

Nir, Roman

"Wkład protestantyzmu do kultury polskiej : z zagadnień protestantyzmu w Polsce", Warszawa 1970 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/1, 160-163

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

oni już w dobie kijowskiej⁷⁾, o tyle wydaje się wątpliwe, by również „szpieg” pełnił funkcję ścigania przestępcy.

Jak widać z tego przeglądu, autor obok tematów niejako klasycznych (Krew i Lublin) chętnie bierze na swój warsztat nowe zagadnienia. W drobnym słówku (*ryskun*) potrafi dostrzec ciekawy problem i rozwiązać go. Z wielką znajomością źródeł idzie w parze rozległa erudycja, a z umiejętnością syntezy łączy się ścisła, a przy tym zwięzła analiza badanego zjawiska czy faktu. Toteż studia prof. J. Bardacha mogą posłużyć za wzór godny i wdzięczny do naśladowania pod względem metody. Bowiem pod względem rozległości naukowych horyzontów i wnikliwości badawczej dorównać autorowi będzie już znacznie trudniej. Od autora mamy teraz prawo oczekiwać bardzo w nauce potrzebnego nowego zarysu historii państwa i prawa litewskiego, przynajmniej do roku 1569.

Jerzy Ochmański

Wkład protestantyzmu do kultury polskiej. Z zagadnień protestantyzmu w Polsce, Wydawnictwo „Zwiastun”, Warszawa 1970, s. 200.

Wydawnictwa źródeł i opracowania do dziejów reformacji w Polsce sięgają dziesiątków pozycji, ale wciąż brakuje nam prac omawiających działalność kulturalną protestantów. Dotychczasowe opracowania były niezupełnie krytyczne i nie obiektywne, pisane ze stanowisk wyznaniowych. Wyjątek stanowią prace prof. Oskara Bartla, byłego wykładowcy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, który w artykule pt. „Udział i rola Polaków w ruchu reformacyjnym”¹ omówił rolę wybitnych przedstawicieli protestanckich w różnych dziedzinach życia politycznego i kulturalnego kraju. Takie postacie jak Jan Łaski, Jakub Uchański, Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Radziwiłł Czarny znane są z dotychczasowej literatury, i dlatego należało tylko bardziej wnikliwie uwypuklić, na czym polegał ich twórczy wkład. Autor zaznaczył wpływ reformacji na rozwój języka polskiego, literatury, oświaty i wychowania. Te same zagadnienia w bardziej skróconej formie poruszył w artykule pt. „Wpływ reformacji na rozwój kultury w Polsce”².

Bardziej wyczerpujące i wszechstronne jest studium O. Bartla pt. „Wkład reformacji w kulturę polską”³, szkoda tylko, że oparte wyłącznie na dotychczasowych opracowaniach. Omówiono tu takie problemy jak reformacja polska jako współczynnik kulturowy i bodziec zainteresowań sprawami religijno-kościelnymi w Polsce, koncepcje stworzenia kościoła narodowego, reformacja a sprawa piśmowni polskiej, rozwój języka polskiego oraz literatury narodowej, reformacja dźwignią oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce, działalność różnowierców w dziedzinie nauki i filozofii, ideologia społeczna i polityczna różnowierców polskich.

Dalszym poszerzeniem wiadomości z tego zakresu jest prezentowana praca, jako wydawnictwo zbiorowe badaczy protestanckich. Obejmuje ona sześć rozpraw pod wspólną redakcją dra T. Wojaka.

Pierwsza praca Marii Michalewicz pt. „Udział protestantów polskich w życiu politycznym Rzeczypospolitej szlacheckiej” obejmuje okres od począt-

⁷ W przywileju dla Witebska z roku 1528 mówi się, iż u Witebsku *jabedników wojt z meszczany karywał* (*Akty Litowsko-russkago gosudarstwa*, wyd. M. F. Downar - Zapolskij, Moskwa 1899, s. 210, nr 186). Jabednicy byli to księżcy sędzy policyjno-sądowi.

¹ „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” [na rok 1963], Warszawa 1963, s. 7-36.

² „Posłannictwo”, r. 37, 1967, nr 10, s. 17-25.

³ „Półrocznik Teologiczny ChAT”, r. IX, 1967, z. 1, s. 7-31.

ków reformacji w Polsce aż do sejmu rozbiorowego 1775 roku. Jednakże wbrew sugestii autorki nie można mówić o skryształizowanym obliczu grupy posłów protestanckich aż do sejmu piotrkowskiego 1552 roku. Trzeba także podkreślić, że żądania protestantów polskich były wyrazem triumfującego na arenie sejmowej egoizmu stanowego oraz następstwem braku władzy absolutnej. Lecz pomimo, że intrygi posłów katolickich i protestanckich, dochodzące do niebywałych rozmiarów uderzały w ideę jedności państwa, należy dostrzegać i to, jak często myśl o Rzeczypospolitej i jej interesach kierowała planami i działaniem różnowierców. Nie można nie zauważyć kilkakrotnie ponawianych wysiłków przeprowadzenia reform, zmierzających w swym założeniu do mobilizacji sił Rzeczypospolitej, do wszechstronnego uporządkowania państwa.

Jednakże konkretny rezultat toczącej się na sejmach walki wyznaniowej przedstawia się żenująco skromnie. Zarówno w początkowym okresie reformacji, jak i następnym kontreformacji. W okresie początkowym grupa posłów protestanckich zdawała się rosnąć, w latach sześćdziesiątych XVI wieku osiągnęli oni nawet większość w Izbie Poselskiej. Różne jednak okoliczności spowodowały zahamowanie wzrostu znaczenia protestantów. Jedną z nich była „niechętna królowi” działalność rodzin Zborowskich i Górków. Czy to była wroga agitacja tylko wobec króla i jego polityki, czy państwa — problem czeka na wszechstronne wyjaśnienie.

Wśród całej magnaterii polskiej, a więc i protestanckiej, panował niepodzielnie krańcowy egoizm, który był gotów nawet sprzedać ojczyznę w zamian za wolność wyznaniową. Autorka usiłuje ich tłumaczyć: „w Karolu Gustawie widzieli swojego potencjalnego opiekuna i obrońcę haseł wolności wyznaniowej” (s. 35). To usprawiedliwienie jest błędne, bo objawy nietolerancji, prześladowań czy krwawych zatargów wyznaniowych wystąpiły w Rzeczypospolitej w daleko mniejszym stopniu, niż w wielu państwach na Zachodzie. Z drugiej strony Karol Gustaw znany jest z krwawych prześladowań katolików. Trudno ocenić to całe zagadnienie bez dodatkowych badań, opartych na źródłach polskich i zagranicznych.

Zagadnieniu tolerancji poświęcony jest drugi artykuł Tadeusza Wojaka pt. „Uwagi o tolerancji w Polsce na tle polemiki wyznaniowej XVI wieku”. Problem ten wzbudza ogromne zainteresowanie badaczy różnych orientacji. W ostatnich pracach H. Rybusa⁴, P. Skwarczyńskiego⁵, czy J. Tazbira⁶, spotykamy się z rozbieżnymi poglądami. Wojak bierze jako punkt wyjścia teologiczne pojęcie tolerancji i opowiada się za szerszym pojęciem słowa *tolerare* — „utrzymać coś lub coś zasilać”. Chyba jednak wystarcza pojęcie, zawarte w słowniku Jougana „znosić, cierpieć, wytrzymywać”⁷, które to określenia wyczerpują całość zagadnienia. Wniosek Wojaka, że „reformacja nie była prekursorem absolutnej tolerancji” (s. 45), czy przyznanie, że „każdy nowy ruch, burzący dotychczasowy porządek, pragnie utrwalić swe zdobycze i zalegalizować i to, co ma cechy nietolerancyjnych poczynań, tego pragnęła i reformacja” (s. 54), nic nowego nie wniosły do współczesnych poglądów na to zagadnienie. Toć i Skwarczyński pisze: „po obu więc stronach, katolickiej i protestanckiej, postanowienie tolerancyjne nie było w pełni przestrzegane — od czasu do czasu następowało wyraźne

⁴ H. Rybus, *Problem tolerancji religijnej w Polsce w pierwszym okresie reformacji* za Zygmunta Starego, „*Studia Theologica Varsaviensia*”, t. IV, 1966, nr 2, s. 73—99.

⁵ P. Skwarczyński, *Szkice z dziejów reformacji w Europie środkowo-wschodniej*, Londyn 1967.

⁶ J. Tazbir, *Katolicy obrońcy tolerancji*, „*Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*” t. XIV, 1969.

⁷ A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań 1958, s. 638.

łamanie pokoju religijnego"⁸. Jeszcze bardziej utwierdza nas w takiej ocenie przegląd powojennej literatury ogłoszony niedawno przez J. Tazbira⁹. Na jej tle praca T. Wojaka nie dorzuca wiele nowego, chociaż nie sposób odmówić jej waloru przedstawienia dotychczasowego stanu badań.

Wnioski Wojaka streszczają się w tym, że oceniając działalność zarówno katolików jak i protestantów w XVI i XVII wieku, obiektywnie trudno dopatrzeć się w ich poczynaniach tolerancji, raczej mamy po obu stronach fanatyczną walkę. Z takim stanowiskiem nie możemy się zgodzić, gdyż objawy nietolerancji, prześladowań czy krwawych zatargów wystąpiły w Rzeczypospolitej w daleko mniejszym stopniu niż w wielu państwach na Zachodzie. Tolerancja, jakkolwiek połowiczna, zdołała ochronić Polskę od przelewów krwi, jakich widownią były Francja, Holandia czy Niemcy. Zaburzeń o charakterze lokalnym nie można porównywać z nocą św. Bartłomieja.

Postulaty społeczne protestantów polskich omawia Kazimierz Ślaski. Szlachta protestancka w hasłach społecznych występowała przeciw możnowładztwu i bogactwu duchowieństwa w celu zagarnięcia władzy. Autor zbyt słabo uwzględnił udział miast w kształtowaniu się tej ideologii. Miejski proletariat, rzemieślnicy i w znikomej części chłopci stanowili najbardziej niezadowolone warstwy ludności, tyle że w różny sposób reprezentują one socjalne zarodki buntu. Wydaje się, że na syntezę tego zagadnienia jest jeszcze dzisiaj za wcześnie.

Artykuł Stanisława Tworoka „Szkolnictwo protestanckie w epoce reformacji i kontrreformacji” uwzględnia wszystkie odmiany protestantyzmu od połowy XVI do połowy XVIII wieku. Zadania kształtowania umysłowości luteranckiej przejęły sławne gimnazja w Toruniu, Gdańsku czy Elblągu. Powstaje pytanie, gdzie leżała ta tajemnicza, najgłębsza tendencja przekazywania nowej wiedzy i jak daleko ona sięgała? W programie nauki gimnazjów protestanckich uczono przede wszystkim teologii luteranckiej, języków: łacińskiego, niemieckiego i polskiego. Program ten umacniał w wychowankach postawę odrębności wyznaniowej. Zaostrzał ich przeciwstawianie się innym wyznancom. Rosnący radykalizm był zapowiedzią późniejszego załamania się świętości protestanckiego szkolnictwa.

Zmarła niedawno zasłużona działaczka Instytutu Mazurskiego w Olsztynie Emilia Sukertowa-Biedrawina uwydatniła rolę elementu ewangelickiego w walce o polskość Mazurów. Walka ta szła kilku torami: działalności politycznej Gizewiusza, Giersza, Kętrzyńskiego i innych, pracy pedagogicznej oraz działalności ewangelickich towarzystw.

Najbardziej ciekawy, wnoszący wiele spraw nieznanych jest artykuł Barbary Otwinowskiej pt. „Udział reformacji w rozwoju nauki polskiej”. Autorka uwzględnia całokształt życia kulturowego. Wydaje się jednak, że należało w znaczeniu pozytywnym podciągnąć ogólną treść umysłową tego okresu pod wspólne pojęcie humanizmu, przejawiającego się w filozofii, etyce, metafizyce, teorii poznania, literaturze, historii czy językoznawstwie. Ale możliwości różnego ujęcia zagadnienia mogą być stosunkowo łatwo wyłumaczone. A to dlatego, ponieważ renesans i humanizm nie są zamkniętymi i ściśle treściowo określonymi systemami. Uderza nas społeczno-twórczy ideał polskiego humanizmu oddziaływający w określonym stopniu na ówczesne warstwy społeczne; stał się on siłą przekształcającą społeczeństwo, ale też był sprężyną opozycji i zaprzeczenia. Humanizm stał się podporą całej żywotnej siły umysłowej polskiej reformacji. W pracach polskich protestantów zaznaczała się wrogość myślenia względem treści scholastycznych, tj. teologii, a przez to w ogóle do tego, co w jakikolwiek

⁸ P. Skwarczyński, op. cit., s. 26.

⁹ J. Tazbir, *Powojenne badania nad tolerancją religijną w Polsce*, PH t. LX, 1969, z. 3, s. 554—561.

sposób było związane z Kościołem. Wnioskowanie takie leżało na linii rozwoju polskich protestantów. Prace protestanckie nie zawsze były wrogie Kościołowi, były wyrazem tendencji do laickiej niezależności.

Polska myśl protestancka miała bezsprzecznie pewną siłę i skuteczny wpływ na formowanie się umysłowości. Ale nie można wszystkich radykalnych wypowiedzi brać za dobrą monetę. Niektórzy zresztą uważają swoje prace za wcale nie obowiązujące.

Filozofia polskich protestantów jest poparciem i afirmacją wolności ludzkiej. Stąd nastęrcza ona rozwiązanie zasadniczego w tych czasach problemu: wolności. Nie stało się to jednak w formie bezpośrednio oczywistej, lecz przez więcej lub mniej jednostronną, naturalistyczną, antropocentryczną formę. Przedstawiciele protestanckiej literatury polskiej nie przemawiali jakimś tajemniczym językiem, ale stwarzała ona stosowaną przez jej twórców swobodną, wolną atmosferę.

Wydaje się, że celowe było zapoznanie czytelnika z treścią poszczególnych rozpraw, gdyż daje to obraz poruszanych zagadnień i ukazuje bogactwo problemów, które nie zawsze zostały rozwiązane lub wymagają dalszego opracowania. Niemniej uwagi, zastrzeżenia czy sugerowane propozycje nie umniejszają znaczenia pracy zbiorowej, która wnosi wiele nowych wartości i podnosi dorobek protestantyzmu polskiego dla kultury społeczeństwa.

Roman Nir

José Gentil da Silva, *Banque et crédit en Italie au XVII^e siècle*, t. I: *Les foires de change et la dépréciation monétaire*; t. II: *Sources et cours des changes*. Publications de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines de Paris — Nanterre, Thèses et Travaux nr 8, Editions Klincksieck, Paris 1969, s. 773, 294.

Książka stanowiąca owoc wieloletnich zmuudnych badań w archiwach włoskich, hiszpańskich, francuskich, niemieckich, nawet polskich, obejmuje znacznie szerszy problem niż zdaje się wynikać z tytułu. W 1579 r., po opuszczeniu Lyonu przez Genuęńczyków, nastąpiło ostateczne uformowanie się nowożytnego rynku pieniężnego we Włoszech. Na jarmarkach, które odbywały się parę razy do roku, zerwano z dokonywaniem obrotów towarowych. Pieniądz oparty na zawartości szlachetnych kruszców stał się jedynym przedmiotem transakcji, podstawową działalnością zaś — rozliczenia długów, pożyczek, rozstrzygnięcie sporów finansowych. Prahistoria tych spotkań, które stały się jedną z ważniejszych giełd Europy, sięga roku 1535, kiedy to po uzyskaniu zgody Karola V Genuęńczycy zorganizowali je w Besançon. Mimo, iż niekiedy spotkania odbywały się i gdzie indziej, operacje kredytowe zyskały nazwę własną — *Bisenzone*, której nie stracili nawet po 1579 r. Do tego czasu Genuęńczycy w oparciu o własne doświadczenia i formy organizacji kredytowych stali się niemal monopolistami w zakresie prowadzenia rozliczeń finansowych zachodniej Europy, spekulantami na największą skalę, uznanymi autorytetami arbitrażu w stosunkach kredytowych. Wraz z przeniesieniem spotkań do Włoch *Bisenzone* wytworzyły swoje władze, własny samorząd, ściśle określone członkostwo, dające prawo do głosowania nad decyzjami w sprawach obchodzących całą finansjerę europejską. Nie tracąc swej tradycyjnej nazwy odbywały się przeważnie w Piacenzy, by w dwudziestych latach XVII w. przenieść się do Novi. Ich funkcje i potrzeby wiązały się z wielością systemów monetarnych ówczesnej Europy przy jednoczesnej daleko posuniętej integracji gospodarczej kontynentu. Waluty lokalne, ulegające w XVI—XVIII w. silnej deprecjacji, miały wspólny mianownik w złotym écu, który na jarmarkach stanowił jednostkę obrachunkową. Da Silva bada tę jednostkę w ramach — jak to nazy-